PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Czwartek 23 listopada 1916 roku. № 262

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do o południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

FRANCISZEK JÓZEF I

Wiedeń. (BK.) Dn. 22 bm: Cesarska „Wiener Ztg.“ donosi, że Jego C. i K. Apostolska Mość Franciszek Józef I dziś 21 listopada o godz. 9 wieczór zasnął w Panu, na zamku w Schoenbrunnie.

Z ostatniej chwili Cesarza

Wiedeń. (BK). 21 b. m. W stanie zdrowia Jego Cesarskiej Mości dziś po południu o tyle zaszła zmiana na gorsze, że skonstatowano podwyższenie temperatury

Wiedeń. (BK) 22 b. m.: O stanie zdrowia Cesarza wydano wieczorem następujący biuletyn: Skonstatowane wczoraj u Jego Ces. Mości ognisko zapalne w prawym płucu przybrało na rozmiarach. Temperatura rano 38.1, o godz. 2 po południu 39.5, wieczór 39.6. Puls 80, oddychanie łagodne, przyspieszenie o 30 oddechów w minucie. Apetyt mały. Stan sił widocznie opadł.

Wiedeń. (BK). „Fremdenblatt“ dowiaduje się, że na zamku cesarskim obecni byli przy zgonie Cesarza wszyscy przebywający w Wiedniu członkowie domu cesarskiego, wszyscy dostojnicy dworscy, jako też minister spraw zewnętrznych Burian i prez. ministrów Koerber. Minister Burian opuścił zamek godzinę później niż wszyscy inni. Przy łożu zmarłego arcyks. Marja Walerja odprawia modły żałobne.

Wiedeń. (BK). Nadzwyczajna oporność, jaką Cesarz Franciszek Józef, jako starzec, objawiał przy wcale ciężkich niedomaganiach organów oddechowych w ostatnim lat dziesiątku, oddanie, troskliwość i sztuka pielęgnujących Go lekarzy podsycały nadzieję w otoczeniu Cesarza i całej ludności Monarchji, że także i ostatnie zasłabnięcie Cesarza w pierwszej dekadzie listopada, przejdzie. Jak wiadomo z biuletynów, które przedstawiały istotny stan zdrowia Cesarza, aż do wczoraj (wtorek), zachował On zwykły tryb życia, atoli za wiele ufał sobie w ostatnich dniach, gdyż mimo podwyższonej temperatury i kaszlania, obok zwyczajnych sprawozdań, udzielał także oddzielnych audjencji, przy których wiele mówił. Od 18 b. m. apetyt zmalał. W dniu tym Cesarz wypił celem ożywienia sił, szklankę silnego białego wina, dwie małe szklanki szampana i palił ciągle swoje cygara. Ostatnie noce były po części przerywane kaszlem, atoli uspakajało lekarzy należyte działanie serca i równomierny dobry oddech, jeszcze w dn. 19 b. m. Nawet wczoraj (wtorek) Cesarz pracował w dzień, choć słabiej i z większym wysiłkiem. Przyjął naczelnego wodza, arcyks. Fryderyka na audjencji, trwającej 3 kwadranse. Lecz w najbliższem otoczeniu stan Monarchy wzbudzał poważne obawy. Arcyks. Marja Walerja była stale przy Cesarzu. Przybyła także starsza córka ks. Gizela bawarska i szwagier księżnej Karol Teodor bawarski. Następca tronu wraz z małżonką był stale w Wiedniu.

W poniedziałek rano Cesarz wcześniej udał się na spoczynek. Pierwsza połowa nocy ubiegła aż do godz. 1 spokojnie. Dopiero później przyszły napady kaszlu i gorączka, która nie opadła, a dn. 21 bm. wskazywała groźną podwyżkę W godzinach popołudniowych nastąpiło pogorszenie, które sprowadziło śmierć.

Arcyks. Marja Walerja, która bez przerwy czuwała przy łożu umierającego Ojca przed g. 8 wieczór wyjechała na dworzec zachodni, po swą córkę, która miała przybyć z Walsee, została jednak natychmiast odwołana z drogi przez urzędnika dworskiego na zamek, ponieważ tymczasem zniknęła nadzieja utrzymania Monarchy przy życiu. Wkrótce po powrocie arcyksiężnej Cesarz wyzionął ducha.

W pierwszych godzinach wieczornych publiczność zaalarmowana została niepokojącą wiadomością o wzrastaniu gorączki; która budziła poważne obawy o życie Cesarza. Biuletyn wieczorny nie pozostawiał żadnej wątpliwości co do powagi ciężkiej choroby. Mimo to wierzono silnie w oporność organizmu Cesarza, za którego wyzdrowienie we wszystkich kościołach odbyły się wieczór uroczyste nabożeństwa przy tłumnym udziale publiczności.

Wieść o zgonie Cesarza dopiero wieczór około g. 11 rozszerzyła się w lokalach publicznych, przygnębiająco działając na publiczność. Momentalnie ustała w wszędzie muzyka i śpiew. Wieść o śmierci wywołała najgłębsze wrażenie. Dopiero około g. 12 w nocy wyszły nadzwyczajne dodatki pism, które smutne wydarzenie podały do publicznej wiadomości.

Protesty

Było do przewidzenia, że Rosja podniesie patetyczny protest przeciw proklamowaniu państwowości polskiej. Ale właśnie dlatego, że fakt ten był ogólnie przewidywany, nie wywołał wielkiego wrażenia, nawet w Polsce. Zresztą bowiem jest rzeczą nawet dla tych, którzy nie zrezygnowali jeszcze z myśli o autonomji rosyjskiej, że Rosja musi zaprotestować przeciw aktowi 5 listopada, gdyż godzi on w żywotne interesy Rosji, których naruszeniem jest oderwanie ziem polskich od „integralnej całości“ państwa carów.

Było też do przewidzenia, że alianci Rosji, głośni szermierze praw i wolności małych narodów, zaprotestują przeciw proklamowaniu niepodległości Polski, bo tego wymaga lojalność spólników, gdy spółka nie została jeszcze rozwiązana.

Wszystko to minęło bez silniejszego echa, jako zupełnie zrozumiała formułka biurokratyczna, która niczego nie zmienia. Nie może bowiem mieć waloru słowo w czasie, kiedy jedyną wartość mają fakty dokonane. Protest, nawet najbardziej patetyczny, nie może obalić faktu, iż ziemie Królestwa wolne są od rządów rosyjskich i że na tej podstawie nastąpił fakt wskrzeszenia państwa polskiego przez mocarstwa centralne. Niema zaś trybunału międzynarowego, któryby rozstrzygał zatargi międzynarodowe. Wszak to jest istotą wojny, że wszelkie akty stają się makulaturą bez wartości, pretesty są pustym dźwiękiem bez treści, a wszystkiem fakty, wytworzone przez wojnę. Lecz poza tym, cynizmem jest ze strony rządu rosyjskiego powoływać się w sprawie polskiej na moc prawną układów międzynarodowych.

Prawo międzynarodowe nie zna aktu uznania istnienia państwa, które zatem może istnieć bez uznania, jak np. Niemcy. Jedynym bowiem tytułem istnienia państwa, dycydującą racją jego bytu, jest wola do państwowego życia, a warunkami zaistnienia państwa są trzy elementy: ziemia, naród i rząd. Istnienie państwa jest kwestją siły narodu, a nie kwestją uznania czy protestu czyjegoś, zwłaszcza, jeżeli istnienie państwa, jak to jest z Polską, uznają potężne mocarstwa. Tak uczy prawo międzynarowe i tak mówi logika. Stąd też racja istnienia państwa polskiego tkwi w narodzie polskim, a nie poza nim, zaś konkretnymi przejawami jego woli do niepodległego bytu staną się: rząd własny, skarb i wojsko.

Dla nas protest rządu rosyjskiego i jego aliantów nie jest nawet bez pożytku, albowiem rząd ten jeszcze raz w sposób oficjalny określił swe stanowisko wobec sprawy polskiej, a uczynił to w sposób tak naiwnie-brutalny, jasny, że wyplenić winien w Polsce i te resztki nadziei na „wielkoduszność“ Rosji, jakie się tu jeszcze plątały. Rząd rosyjski orzekł bowiem w proteście, że sprawa polska nie przestała być jego wewnętrzną sprawą, albowiem dotyczy „prowincji“, która mimo okupacji, nie przestała stanowić integralnej części państwa rosyjskiego. W chwili, kiedy sprawa polska siłą wypadków, zwłaszcza ostatnich, stała się faktycznem zagadnieniem praktycznej polityki międzynarodowej, rząd carski obiecuje z uporem maniaka autonomję zjednoczonych ziem polskich — po wojnie. Z tych powodów protest nie był bez pożytku.

Z protestem rządu rosyjskiego zsolidaryzowali się także przedstawiciele niedobitków narodowo-demokratycznych w Rosji (nie narodu — naród pozostał na swej ziemi). Czy potrzeba słów oburzenia na te samozwańcze wystąpienia? Czy potrzeba jeszcze dowodzić, że wolę narodu reprezentują ci, co są pośród niego, a nie dobrowolni uchodźcy, wodzowie bez wojska. Główną myśl jaką nasuwają te protesty Harusewiczów i Dmowskich, jest: oby się nie były pojawiły. Wpływu na bieg wypadków one nie wywrą. Naród polski sam objawia swą wolę — bez samozwańczych pośredników.

Z ostatnich chwil Sienkiewicza

O ostatnich chwilach ś. p. Henryka Sienkiewicza nadeszły z Szwajcarji tylko krótkie wiadomości telegraficzne. Agonja przyszła nagle i trwała zaledwie godzinę. Umierający zachował przytomność do ostatniej chwili. Zaopatrzony ŚŚ. Sakramentami, zaczął odmawiać „Pod Twoją obronę“ i z tą modlitwą na ustach zakończył życie.

* * *

Współpracownik genewskiego „Journalu“ miał w Vevey wywiad u Henryka Sienkiewicza i z wywiadu tego podaje interesujące szczegóły. Na zapytanie jego co do obecnego położenia Polski i jej nadziei na przyszłość wielki nasz pisarz wyraził się mniej więcej w następujący sposób:

„Jeśli chwila obecna nakazuje nieść pomoc materjalną — to nie wolno jednak sądzić, żeśmy zapomnieli o wielkiej sprawie Polski. Przekonani jesteśmy, że wojna dzisiejsza udzieli nam nakoniec tak upragnionej wolności; swobodny rozwój narodowy Polaków pod rządami polskimi stał się koniecznością dla Europy. Jesteśmy narodem liczącym 25 miljonów głów, najczystszą rasą słowiańską; my Polacy ze wszystkich Słowian najwięcej mamy krwi słowiańskiej w żyłach naszych. Nasza kultura jest najstarszą. Wszechnica założona przez Kazimierza Wielkiego w 1364 r. była pierwszym uniwersytetem słowiańskim w Europie. My, Polacy, byliśmy przez długie wieki przedmurzem chrześcijaństwa wobec Wschodu. Bogate posiadamy piśmiennictwo, szczytną przeszłość, a dążności nasze narodowe są szlachetne i uprawnione.“

* * *

Jak już donosiliśmy w sprawozdaniu o uroczystości żałobnej w Krakowie, według słów arcybiskupa ks. Teodorowicza, ostatnie myśli Sienkiewicza przed zgonem poświęcone były ojczyźnie, a tęsknota Jego za niepodległą Polską odbija się w tych przedzgonnych słowach Mistrza: „Ciężko i smutno jest umierać na obcej ziemi, nie ujrzawszy wolnej, niepodległej Polski“.

Pamiętajcie o szkole polskiej.

Ku czci Wielkiego Obywatela Henryka Sienkiewicza

Gdy Ojczyzna dźwigała swą dolę hiobową,
tracąc siły pod jarzmem ohydnej przemocy,
Ty wpatrzony w jej przyszłość, jak święci [prorocy]
niosłeś wielkie i jasne pokrzepienia Słowo.

Choć walił grom za gromem, choć wstrząsał [budowę]
tej ongi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej,
Ty głosiłeś wytrwale, w wierze niespożytej,
że „jeszcze nie zginęła“! że wskrześnie nanowo!
Że zalśni dawnym blaskiem Jagiełłów korona,
bo zbraknie mocy więzom, gdy je zdrada mota.

. . . . . .

I nadeszła ta chwila wielka... upragniona,
do której całe życie wiodła Cię tęsknota;
lecz oto Śmierć zdradziecko zatrzasnęła wrota
i Twoje martwe ciało przytula do łona
obca ziemia...

Sylwia Borowska.

Za duszę Henryka Sienkiewicza

Komisja Szkolna Ziemi radomskiej dała inicjatywę zwołania zebrania, złożonego z przedstawicieli miasta, w celu ułożenia programu uczczenia pamięci zgasłego w Szwajcarji mistrza słowa, znakomitego obywatela i patrjoty ś. p. Henryka Sienkiewicza. Plakaty rozlepione na murach zawiadomiły mieszkańców, że środa, d. 22 b. m. wybraną została jako dzień poświęcony pamięci zmarłego. O godz. 11 rano zapowiedziane zostało uroczyste Nabożeństwo w kościele Farnym, zaś o g. 7 wieczorem uroczysta Akademja w sali Ligi Kobiet.

W kościele Farnym wśród świateł i zieleni wzniesiono symboliczną trumnę z portretem zmarłego. Osłonione krepą żyrandole przyćmionym płonęły blaskiem. Trumnę otoczyły chorągwie cechowe, z których niektóre przewiązane krepą. Młodzież żeńska i męska szkół średnich, bractwa i cechy ze światłem, straż ogniowa ze sztandarem, skaut oraz bardzo liczny udział wiernych wypełniły nawę kościoła. Prezbiterjum zarezerwowane było dla przedstawicieli korporacji i instytucji miejscowych.

Punktualnie o godz. 11 wyszedł celebrans ks. prałat Górski w asyście ze Mszą św. uroczystą w otoczeniu całego kleru w naszym mieście będącego, w liczbie 16-tu kapłanów. Przemówienie żałobne wygłosił ks. Kanonik Rokoszny. Mówił z prawdziwym natchnieniem i szczerym bólem nad poniesioną przez naród stratą, hetmanem ducha mieniąc zmarłego, sławił wielkie Jego zasługi dla Polski, gdyż genjusz Sienkiewicza prawie, że tylko ojczystą znał niwę, wielką przeszłość naszą ukochał, budząc wiarę w przyszłość i świat cały nauczył podziwu dla mocy, siły i bohaterstwa Polaków.

A pióro swe zwracał i do mocarzy, gdy chodziło o krzywdę polskich dzieci w Poznańskiem. Złotousty mówca nawiązał rzecz do chwili obecnej, do naszego położenia, do czynów, jakich dokonywa rozdarty naród polski w czasie wojny wszechświatowej, sławił poważne

milczenie Księstwa Poznańskiego, — czyn wiekopomny powstania Legjonów Polskich, które dała Galicja, szerzenie oświaty i zmaganie się z nędzą—Królestwa. Zakończył prześliczną, poetyczną wizją, w której dusza Sienkiewicza przed Tronem Matki Boskiej Częstochowskiej stoi, czekając wyroku, a otaczają Ją postacie Janka muzykanta, Nauczyciela poznańskiego, Starego sługi, postacie skrzydlate Skrzetuskich, Wołodyjowskich, Kmiciców i dzielnych kobiecych typów, o wiernych sercach i czystych duszach, hetmanów naszych i tych wszystkich, które ku wiecznej swojej i narodu chwale do życia powołał.

Mowa ks. kanonika Rokosznego, głębokie na zebranych wywarła wrażenie..

Dla uświetnienia nabożeństwa na chórze, przy akompanjamencie organów wykonane były utwory smyczkowe, śpiew męzki solo, śpiew chórów mieszanych; po skończonej Mszy św. odśpiewano dwie strofy „Boże coś Polskę", poczem duchowieństwo odprawiło modły przy katafalku, po których z chóru spłynęły poważne tony marsza żałobnego Chopina, wykonanego przez orkiestrę amatorską, przy którego dźwiękach opuszczano świątynie.

Oświadczenie L. P. P.

„Dziennik Narodowy" donosi:

Wobec nowego rozporządzenia władz okupacyjnych, określającego charakter Rady Stanu i Sejmu w Królestwie Polskiem, oświadczamy co następuje:

L. P. P. uznaje, stwierdza, że treść i forma tego rozporządzenia uniemożliwiają społeczeństwu polskiemu wzięcie udziału w tak ukształtowanych instytucjach.

Rozumiemy trudności, związane z organizowaniem władz państwa polskiego w obecnym czasie przejściowym; jesteśmy wszakże przeświadczeni, że przy zobopólnych usiłowaniach, opartych na dobrej woli i wszechstronnem porozumieniu wzajemnem mogą już teraz być tworzone polskie organy państwowe, czyniące zadość zarówno wymaganiom militarnym i politycznym mocarstw centralnych, jak i uprawnionym dążeniom powołanego do niepodległego bytu narodu polskiego.

Naczelnem i najlepszem rozstrzygnięciem obecnych zawiłych zagadnień państwowo-twórczych byłoby jaknajszybsze powołanie członka popularnej u nas, katolickiej dynastji panującej na regenta Polski. Regent taki, jako symbol państwa polskiego i źródło polskiej władzy państwowej, zyska powszechne zaufanie i posłuch w naszem społeczeństwie.

Żadne półśrodki nie doprowadzą do celu i będą tylko nadal wywoływać nieporozumienia i ogólny zamęt.

Liga Państwowości Polskiej.

Warszawa, d. 13 listopada 1916 r.

Wiece niepodległościowe w Lubelskiem

Piszą nam:

Od dnia 5 bm: rozpoczął się okres wieców politycznych w ziemi Lubelskiej i tak: w dniu 18 bm. w Puławach na zebraniu członków Komitetu Ratunkowego, w którym brało udział z górą 100 osób, przyjęto jednośnie rezolucję Głównego Kom. Ratunkowego w Lublinie w sprawie żądania natychmiastowego zwołania Sejmu, wyboru rządu i td. Odbył się również wiec polityczny w Kazimierzu, zorganizowany przez Obywatela ziemskiego p. Józefa Krajewskiego. Obecnych było z górą 500 włościan. Odczyt o sytuacji obecnej wygłosił Z. Dreszer. Na cześć Niepodległości polski i Legjonów i J. Piłsudskiego wznoszone były długo niemilknące entuzjastyczne okrzyki.

Taki sam wiec ma się odbyć w dniu 26 bm. w Kurowie.

I u nas w ziemi Radomskiej, jak się dowiadujemy, w krótce ma się odbyć kilka wieców politycznych w Opoczyńskiem i Sandomierskiem. *Topór.*

Zjazd Rady głównej C. T. K.

Prezydjum C. T. R. rozsyła już zaproszenia na zebranie Rady Głównej C. T. R. odbyć się mające, dn. 2-go grudnia r. b, o godz. 10 rano w lokalu T-wa, Kopernika 30—1 piętro.

Porządek dzienny Zjazdu będzie następujący: 1) Zatwierdzenie planu prac oraz budżetu T-wa na r. 1917; 2) Sprawozdanie Biura Rejestracji Strat Wojennych; 3) Założenie nowych szkół rolniczych.

W dn. 1 i 2 grudnia o godz. 4½ pp., w lokalu T-wa, odbędą się zebrania odczytowe międzywydziałowe na tematy:

W dn. 1 grudnia: *„Państwowa organizacja rolnictwa"*—referent p. L. Janta-Połczyński z Wysokiej; „Sprawa azotu w rolnictwie w dobie obecnej i w okresie powojennym",—referent p. Dr. I. Kosiński.

W dn. 2 grudnia „Izby rolnicze"—referent p. Dobrogost Lossow z Grabonoga; „Szkoły rolnicze"—referent p. Prof. S. Surzycki z Krakowa.

Oprócz tego w dn. 30 listopada o godz. 10 ej r.—odczyt Wydziału Rolniczego „Przyszłość naszej hodowli bydła" referent p. F. Makomaski.

Głos ziemianki

Od jednej z ziemianek otrzymujemy następujące uwagi:

Niedawno czytaliśmy, że Lubelskie Koło Ziemianek, pomimo ciężkich warunków pracy, nie ustało w swej pracy rolniczo-oświatowej. I tak w dniach 6, 7 i 8 b. m. urządzono staraniem Koła w Lublinie dla kobiet wiejskich trzydniowe kursa, które cieszyły się wielkiem powodzeniem i liczną frekwencją.

Należy zauważyć, że gospodarka rolna w Lubelskiem stoi znacznie wyżej niż w Radomskiem, że nie brak tam nawet wzorowych zagród włościańskich, że ogrodnictwo i pszczelarstwo znalazło tam zrozumienie i należytą opiekę. A jednak mimo to tamtejsza inteligencja ziemiańska, nawet obecnie, kiedy umysły zaprzątnięte są innemi sprawami, nie opuszcza rąk, lecz przygotowuje siły do powojennej odbudowy gospodarstwa rolnego. Jest to siejba celnego ziarna, które w przyszłości niewątpliwie wyda owoc.

Jak wiadomo, w Radomiu istnieje Koło Ziemianek, lecz wiedzie jakiś utajony żywot. Wiemy, że spełnia ono pewną pracę w dziedzinie dobroczynności, lecz nie jest to jego główny cel. Na terenie miasta istnieje szereg instytucji tej pracy wyłącznie poświęconych. Natomiast Koło Ziemianek, jak to wskazuje sama nazwa, akcją swą powinno obejmować wieś, gdzie pracy znajdzie się w bród.

O ile wiem, Koło Radomskie w roku bieżącym odbyło zaledwie kilka posiedzeń.

A czy naprawdę u nas jest już tak dobrze, że można już nic nie robić? Czy nasze podmiejskie ogrody są prowadzone tak wzorowo, że właściciele ich niczego już w tym względzie nie można nauczyć? Czy np. kursa ogrodnictwa, ze specjalnem uwzględnieniem warzywnictwa, nie przydałyby się w Radomiu i okolicy? Czy nie poruszy nas do tej pracy choćby np. widok wzorowych ogrodów, założonych przez miejscowe czynniki wojskowe?

Nie chcę wierzyć, aby ta dziwna bezczynność i ospałość organizacji ziemianek, kiedy myśl o pracy dla ojczyzny, dla Polski zatacza coraz szersze kręgi, była konsekwencją polityki bierności, wyznawanej jeszcze przez wielu mężczyzn. Gdyby nawet tak było, to każdy się na to zgodzi, że na polu pracy rolniczo-oświatowej bierność nie może mieć żadnego zastosowania, bo tu nic się samo nie zrobi, ani też nikt pracy tej za nas nie wykona. A pracy tej jest nadmiar, przyszłość stawia nam wielkie wymagania.

Kobiety Polki zawsze świeciły przykładem i inicjatywą w pracy społecznej. Jestem przekonana, że to, co się dzieje gdzieindziej, jest i u nas możliwe. Trzeba tylko chcieć, a nie wolno nam dziś nie chcieć. Kiedy cały naród brać musi udział w budowaniu lepszej przyszłości, ziemianki nie powinny śnić w letargu. Byłoby to zresztą sprzeczne z ich tradycją.

Tych kilka uwag pragnęłam skierować pod adresem Radomskiego Koła Ziemianek, w nadziei, że pójdzie ono w ślad innych Kół.

Jedna z Ziemianek.

Z życia prowincji.

(Korespondencja „Gaz. Radomskiej")

Białobrzegi w listopadzie.

W dniu 11 i 12 listopada w Białobrzegach odbyły się przedstawienia amatorskie na rzecz miejscowej ochronki. Odegrane były: „Roztrzepana Kaziunia", komedyjka Chylińskiego oraz „Surdut i Siermięga" sztuka ludowa w 3 aktach Gutowskiego.— Amatorzy nasi, jak zwykle, grali bardzo dobrze. Na szczególne jednak wyróżnienie zasługują pp. Rzeczkowska, Mroczkowska, Żardecka, Popielicha, i Sikorska, oraz pp. Bautsch, Miłosz Sołtys, Kozłowski i Mroziewicz. *Białobrzeżanin*

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Czwartek 23 listopad, Klemensa P. M. Felicytaty M. sł.: Miływoja. Wschód słońca g. 7 m. 05 zachód g. 3 m. 47.

Wspominki historyczne. 1800. Uroczyste otwarcie Tow. Przyjaciół Nauk w Warszawie. 1805. Legjoniści polscy pod Castel Franko.

— **Z powodu śmierci cesarza Austro-Węgier.** Wiadomość urzędowa o śmierci cesarza Franciszka Józefa nadeszła do Radomia wczoraj rano. Do południa już wszystkie gmachy, w których mieszczą się urzędy wojskowe, wywiesiły czarne żałobne chorągwie. Przedstawienia teatralne zapowiedziane na najbliższą przyszłość zostały odroczone na czas żałoby. Także i produkcje muzyczne w restauracjach, kinach itp. nie będą się odbywać przez cały czas żałoby.

— **Zapomogi dla ludności żydowskiej.** W ubiegłym miesiącu „Alians" żydowski przysłał z Wiednia dla żydów, ofiar wojny, w Lublinie 40,000 koron, w Radomiu 35,000, w Piotrkowie 15,000 i w Kielcach 10,000 koron.

— **Licencjonowanie bydła.** Przypominamy zainteresowanym, że od kilku miesięcy na terenie ziemi Radomskiej działa Komisja Licencyjna delegowana przez C. T. R. z Warszawy. Rasowe bahaje, krowy i cielęta zostaną oznaczone markami usznemi (znakami) i stosownie do rozporządzenia c. i k. Jeneralnej Gubernji w Lublinie za № 32880 zostają wolne od kupna w drodze przymusowej, jako niezbędne do utrzymania hodowli i zaopatrzone w należyte zaświadczenia, od c. i k. Komen. obw. Zaznaczamy, że sprzedaż sztuk licencjonowanych może nastąpić tylko dla celów hodowlanych, za zezwoleniem danej c. i k. Komendy obwodowej.

W niektórych gminach, władze gminne nie będąc dobrze poinformowanymi, popełniają nadużycia, biorąc sztuki znaczone. W takich wypadkach należy natychmiast zwracać się do c. i k. Komend obwodowych. Szczegółowych informacji i wyjaśnień w tej sprawie udziela Biuro Radomskiego Związku Hodowlanego Radom Szeroka 3.

TELEGRAMY

Wydalenie posłów z Aten

Amsterdam (BK.) B. Reutera donosi z Aten 20 b. m.: Posłowie: austro-węgierski, niemiecki, bułgarski i turecki muszą wsiąść na wyznaczony im okręt. inaczej zostaliby przemocą wydaleni. Admirał Fourner zakomunikował im to bezpośrednio. Król nie przyjął odpowiedzialności za ten krok.

Konsulat hiszpański objął opiekę nad niemieckimi poddanymi, amerykański nad innymi.

Korespondent „Timesa" donosi z Aten, że Fournet wystosował w niedzielę notę po posłów państw centralnych. w której prosił ich, aby opuścili miasto przed środą.

Posłowie przewiezieni zostaną prawdopodobnie na pokładzie okrętu wojennego do Dedeagaczu.

Straty koalicji na morzu

Wiedeń. (BK.) W miesiącu październiku łodzie podwodne i torpedowe państw centralnych zatopiły 146 statków nieprzyjacielskich pojemności 306,500 tonn, oraz 72 neutralne statki handlowe o pojemności 87,000 tonn, któré wiozły kontrabandę dla nieprzyjaciela.

Od początku wojny państwa centralne zniszczyły statki handlowe nieprzyjaciół o pojemności 13,222,000 tonn, w tem 2,550,000 tonn angielskich.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 22 b. m.: **Na froncie wschodnim: Front arcyks. Karola: Po krótkiej walce zajęliśmy Crajowę.** Po obu stronach Aluty Rumuni cofają się dalej. Na północ od Campolung daremne były wysiłki nieprzyjaciela, aby w zażartych walkach uzyskać sukces. Pozatem na froncie wschodnim nic ważnego.

Na froncie włoskim i bałkańskim bez zmiany.

Pozgonne.

Wiedeń. (BK.) „Wiener Ztg" pisze w wydaniu nadzwyczajnem:

Cesarza Franciszka Józefa niema już. Dziś o godz. 9 wieczór Jego Cesarska Mość, zaopatrzony w pociechy religji świętej, zasnął w Panu. Prawie do ostatniej godziny umysły broniły się przeciw okrutnej myśli, że temu najdroższemu życiu ma być położony kres. Albowiem z podziwienia godną siłą Dostojny Władzca znosił ciężar wieku przetrwał ciężkie zagrożenia swego życia i rozwijał taką ruchliwość umysłu, tak niestrudzenie i nieugięcie służył obowiązkom swego urzędu, że myśl o rozłące na zawsze wydała się nie do pojęcia. I dla tego straszną rzeczywistość odczuwa się jako oszałamiający cios.

Genjusz Ojczyzny w żałobie schyla swą głowę przed Domem habsbursko-lotaryńskim po stracie swej czcigodnej ponad wszystko głowy. Ludy Monarchji opłakują ukochanego nadewszystko Władcę, którego dobroć, mądrość i doświadczenie stanowiły nieocenione dobro.

Pośród wojny światowej zostaje odwołany, pośród ciężkich doświadczeń, które mimo Jego umiłowania pokoju, Jemu i Jego ludom zostały nałożone. Nie było Mu dane powitać powracający pokój, patrzeć na cudowny rozwój sił państwa, przeżyć odmłodnienie starej monarchji w strasznym pożarze światowym i otrzymać przez to najwyższą nagrodę swego działania.

Posępna skarga napełnia wszystkie kraje Monarchji i niezmierna żałoba łączy dom cesarski z narodami. Ciężkiemi próbami doświadcza nas Opatrzność: najboleśniejszą z nich jest zgon Cesarza Franciszka Józefa I. Lecz imię Jego jest niezniszczalnem dobrem. Jako najcenniejsze dziedzictwo czczona będzie i żyć w najpóźniejsze czasy w każdym domu, w każdem sercu — pamięć o Jego mądrości i dobroci, Jego wielkoduszności i cnotach męskich rycerskości i delikatności, Jego miłości dla słabych i uciśnionych, Jego ufności w Boga i wytrwałość, jakie okazywał w najcięższych chwilach.

Głos niemiecki.

Berlin. (BK). „Nordd. Allg. Ztg." pisze: Pośród zgiełku wojny światowej cesarz Franciszek Józef złożył swą zmęczoną głowę. Niezłamany na duchu spełniał on wiernie swe obowiązki panującego aż do ostatniego tchu swego życia, w którem mieściła się wszelka wielkość ludzkiego losu. Z pełną miłości czcią myśl nasza przebywa w tych godzinach przy rycerskiej i łagodnej postaci cesarza, od której w starych jak i młodych leciach płynął nieporównanie wielki czar.

W głębokiej żałobie dzielimy ból, który monarchję austro węgierską przenika dziś do ostatniej chaty. Cesarz Franciszek Józef przestrzegał przymierza z Niemcami z niezmienną trwałością. To była podstawa jego polityki, jaką prowadził przez dziesiątki lat w ścisłem porozumieniu z kierownikami państwa niemieckiego, na pomyślność Europy.

Mimo wszelkich oznak wzrastających niebezpieczeństw, zdawało się że rządy jego zakończą się w pokoju.

Atoli strzały w Sarajewie dały grzmiący sygnał do strasznego przesilenia, jakie przyszło na Europę. Mocarstwa prące do wojny, zyskały przewagę. Ich pierwszy cios skierował się przeciw domowi Habsburgów, godził w istnienie Monarchji austro-węgierskiej. Bez wahania stał Cesarz Franciszek Józef także w tej najcięższej próbie. A choć nie było mu przeznaczone doprowadzić swe ludy do ostatecznego zwycięstwa, do pokoju, to jednak pełen wiary mógł złożyć dzieło w młodzieńcze ręce swego następcy. Zwycięsko stają Austro Węgry przeciw naporowi swych nieprzyjaciół. Jasno świeci gwiazda Habsburgów pośród chmur i zgiełku burzy.

Zatopienie francuskiego okrętu

Berlin. (BK.) Urzędowo: Łódź podwodna zatopiła w dniu 14 b. m. w kanale angielskim francuski statek patrolowy, prawdopodobnie kontrtorpedowiec. Oprócz nieprzyjacielskich okrętów handlowych ta sama łódź zatopiła parowiec norweski „Ullwang" z materjałem wojennym na pokładzie, przeznaczonym dla Francji.

WAŻNE dla mających krewnych w Ameryce!

Kto pragnie porozumieć się z krewnymi w Ameryce w celu otrzymania od nich pieniędzy, osiągnąć może skutek łatwo i bez kosztów. Należy list, napisany po polsku, zawierający jedynie wiadomości rodzinne, prośbę o przysłanie pieniędzy, oraz szczegóły: 1) Imię, nazwisko i adres krewnego w Ameryce. 2) Własne imię, adres, imiona dzieci lub rodzeństwa. włożyć do koperty zaadresowanej do krewnego i wysłać to razem w drugiej kopercie zaadresowanej do: **Henry C. Zaro pr. adr. Zentralsparkasse Wien I, Wipplinger. strasse 8.** 405—17

Wakuje trzydzieści posad

nauczycieli szkół początkowych w obwodzie radomskim.

Zgłaszać się do Komisji Szkolnej

Radom Skaryszewska 17.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. **Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.**